



Merkuriusz Historyków



MAGAZYN STUDENCKIEGO KOŁA HISTORYKÓW UKW Nr 27 STYCZEŃ/KWIECIEŃ 2014

Witajcie :)

Tematykę niniejszego numeru zdominowały zmiany, których jesteśmy/będziemy świadkami w tym roku. Mowa tu zarówno o przeniesieniu siedziby Instytutu na ul. Poniatowskiego, jak i poszerzeniu jego oferty edukacyjnej. M.in. te zagadnienia są poruszane w zamieszczonej w numerze rozmowie z Dyrektorem IHISM prof. nadzw. dr hab. Jackiem Maciejewskim.

A jeśli już mowa o ważnych uczelnianych wydarzeniach – do czynnego w nich uczestnictwa niezmiennie zachęcamy w ramach pracy w Studenckim Kole Historyków. O jego przeszłości i możliwej przyszłości traktuje rozmowa z długoletnim Opiekunem SKH - prof. nadzw. dr hab. Markiem Zielińskim.

I jeszcze ważna informacja:
**pod koniec maja planowana jest impreza,
którą mamy nadzieję „z hukiem”
zwieńczyć nasze wieloletnie studiowanie
na Przemysłowej.**

Więcej informacji wkrótce, jednak już teraz
chciałbym zaprosić wszystkich na wspólną
zabawę :)

Wojtek



W tym wydaniu:

- ◆ Rozmowa z prof. nadzw. dr hab. Markiem Zielińskim.
- ◆ Rozmowa z prof. nadzw. dr hab. Jackiem Maciejewskim.
- ◆ Resentymenty XXI w.: Kosovo je Srbija.
- ◆ Przeniesienie na Poniatowskiego.
- ◆ Co? Gdzie? Kiedy? w Bydgoszczy w maju 2014.



Rozmowa z prof. nadzw. dr hab. Markiem Zielińskim, Zastępcą Dyrektora Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, Opiekunem Studenckiego Koła Historyków UKW.

W 1991 r. został Pan Profesor mianowany opiekunem nowo powstałego Studenckiego Koła Historyków. Jakie były Pana Profesora oczekiwania, a jakie obawy?

Pierwsze działania zmierzające do utworzenia Studenckiego Koła Historyków zostały podjęte już w 1990 r. W 1991 r. miało miejsce dopełnienie formalności. Kiedy studiowałem, byłem prezesem Studenckiego Koła Naukowego Historyków w Toruniu, miałem więc doświadczenie w organizacji przedsięwzięć studenckich, ale też pewną wizję co do charakteru pracy Studenckiego Koła Historyków.

Kiedy została zapoczątkowana działalność Studenckiego Koła Historyków w Bydgoszczy studia historyczne wyglądały zupełnie inaczej niż obecnie. W ówczesnym Instytucie Historii był tylko jeden kierunek – Historia i jeden rocznik studentów. A jednak na pierwszym spotkaniu poświęconym założeniu Koła pojawiła się większość roku. Od samego początku przyświecała nam myśl, by Koło służyło poszerzaniu historycznych zainteresowań studenckich, integracji środowiska, a także realizacji form zajęciowych, których nie było w ówczesnym programie studiów – objazdów naukowych. Od samego początku postawiliśmy na organizowanie Dni Historyka, wydawanie pisma studenckiego „Mercuriusz”, organizowanie otryśin dla I rocznika i oczywiście wspomniane objazdy. Rozmach tych działań, muszę z satysfakcją przyznać, był bardzo duży. Szczególną rolę w Kole zawsze odgrywali prezesi. To na nich spoczywał główny ciężar pracy organizacyjnej.

Jakie trudności napotkał Pan Profesor w pierwszych latach działalności Koła?

Trudności były rozmaite. Najbardziej w pamięci utkwiał mi objazd – do Pragi. Żeby było taniej, chcieliśmy zorganizować wyjazd przez biuro turystyczne. Niestety biuro stwarzało kolejne problemy, w wyniku czego zrezygnowaliśmy z jego usług, właściwie w przeddzień wyjazdu. Wtedy, aby przekroczyć granicę, trzeba było mieć paszporty i odpowiednie zgody na przekroczenie granicy przez autokar uczelniany. Studenci jechali do Ministerstwa do Warszawy, aby taką zgodę uzyskać. Koniec końców nocleg był przy granicy w Kudowie i codziennie dojeżdżaliśmy do Pragi autokarem.

Jakie dostrzega Pan Profesor możliwości rozwoju Koła?

Jeśli studenci będą chcieli działać, widzę duże szanse rozwoju. Na chwilę obecną mamy wiele kierunków, z których studenci mogą działać pod szyldem Koła. Jego charakter zależy od samych studentów. Trzeba myśleć o nowych formach działania, pojawiły się nowe potrzeby. Moim zdaniem istotną jest integracja przy wielości kierunków.

Jak Pan Profesor sądzi, dlaczego w ostatnim czasie ubywa członków Koła? Co sprawia, że nowi studenci nie są zainteresowani uczestnictwem w jego działalności?

Problemy zaczęły się, gdy wprowadzono system studiowania 3+2, czyli rozbito ciągłość studiów – studenci czasem na II stopień wybierają inny kierunek lub inną uczelnię. Drugim problemem jest sytuacja materialna studiujących – godzenie pracy ze studiami jest trudne, a co dopiero zaangażowanie się jeszcze w działalność dodatkową, która również wymaga czasu. Często widzę także, że studenci nastawieni są na branie, a nie dawanie z siebie. W zasadzie jedyną nagrodą za pracę w Kole jest własna satysfakcja oraz wdzięczna pamięć, natomiast nie przekłada się to na jakąkolwiek korzyść materialną.

Jakie są Pana Profesora oczekiwania wobec członków Koła i w ogóle jego działalności?

Żeby Koło było wciąż żywe, liczne, aktywne. Żeby było marką wysokiej klasy. Żeby było chlubną wizytówką naszego Instytutu. Ktoś kiedyś powiedział, że to już nie czas na koła naukowe. Uważam inaczej – studenci mają pasję i są tacy, którzy chcą i mogą coś zrobić, coś co ma w sobie młodzieńczą pasję i górnolotność, coś co jest nietuzinkowe. Są tacy, dla których studia to nie przechowalnia bagażu, którzy rozumieją, że studia to nie czas, który można przespać lub trwać w letargu. Mam wrażenie, że jest coraz więcej studentów, którzy traktują studia jako czas kreatywnego działania, czas wchodzenia w dorosłość rozumianą jako branie pełnej odpowiedzialności za swoje działania, ale także jako czas aktywnego podejmowania wyzwań. Jest coraz więcej takich studentów, którzy przełamują bariery inercji i wychodzą z zasady: ja chcę – ja mogę - ja zrobię. Dla tych studentów, nie tylko z kierunku Historia, jest przede wszystkim Studenckie Koło Historyków.

W latach 2010-2012 nastąpiła mała przerwa w działalności Koła. Czy nie obawia się Pan Profesor, że kiedy obecni jego członkowie zakończą studia, sytuacja się powtórzy?

Obawiam się. Zawsze istnieje ta perspektywa. Rozerwanie ciągłości studiów sprawia, że perspektywa odejścia osób i rozbicia składu Koła to realne zagrożenia. Jednakże cały czas mam nadzieję, że znajdą się osoby, które będą chciały działać. Dzięki Kołu można wychodzić naprzeciw oczekiwaniom studentów. A te oczekiwania niewątpliwie są. Tu nie chodzi o masowość, to ma być zgrana grupa, która chce zrobić coś, co umyka formułom zajęciowym, coś dla dobra ogółu studentów.

Z Profesorem Markiem Zielińskim rozmawiała Gabriela Frischke.



**Rozmowa z prof. nadzw. dr hab. Jackiem Maciejewskim,
Dyrektorem Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych.**

Panie Profesorze, w jaki sposób studia historyczne mogłyby być konkurencyjne w stosunku do innych nauk humanistycznych, czy do (tak rozpropagowanych w dzisiejszych czasach) kierunków ścisłych?

Studia historyczne z pewnością są konkurencyjne w stosunku do innych kierunków i to nie tylko humanistycznych. W ich trakcie studenci mają bowiem możliwość zdobyć szereg bezcennych na obecnym rynku pracy umiejętności. Muszę przy tym zaznaczyć, że przekonanie, iż istnieje jakiś wspaniały wzór sylwetki absolwenta studiów, którego realizacja zapewni młodemu człowiekowi pracę, jest mitem współczesnych mediów, które bardzo często bezrefleksyjnie przedstawiają rzeczywistość. Rynek pracy i wymagania współczesnych pracodawców zmieniają się tak szybko, że najistotniejszą umiejętnością jest obecnie zdolność do zrozumienia zachodzących zmian i elastycznego reagowania na nie, czyli radzenie sobie w każdej, nawet nowej i nieprzewidywalnej, sytuacji. I tego można, jeśli się chce, na studiach humanistycznych, w tym z pewnością na Historii, się nauczyć. Bo studia historyczne poprzez odwołanie się do zmian zachodzących w przeszłości i do tego jak ludzie sobie z nimi radzili, uczą jak zmienia się świat współczesny i pozwalają te zmiany zrozumieć i na nie sensownie reagować. Studenci historii świetnie na przykład wiedzą gdzie szukać i w jaki sposób gromadzić, selekcjonować i analizować informacje, a to przecież w dzisiejszym świecie jest bardzo ważna umiejętność.

W roku akademickim 2014/2015 Instytut wprowadza do swojej oferty edukacyjnej kierunek Historia 2.0. Czy kończący go młodzi historycy będą lepiej przygotowani do konkurowania na rynku pracy?

Na tym kierunku studiów chcemy trochę inaczej rozłożyć akcenty. Oczywiście będzie niezmienną podstawą programowa związana z przekazaniem rzetelnej wiedzy o przeszłości oraz odnosząca się do warsztatu historyka. Ale to wszystko będzie uzupełnione o nowe specjalności, bardziej związane z wykorzystaniem nowych technologii, ale przede wszystkim nastawione już w trakcie studiów na bliską współpracę studenta ze światem zewnętrznym, czyli naszymi partnerami, którymi będą instytucje publiczne i prywatne przedsiębiorstwa. Nie ukrywam, że propozycja ta została stworzona we współpracy, a nawet z inicjatywy osób, którzy tworzyli Humanistykę 2.0 na naszym wydziale.

Czy Historia 2.0 różni się od Historii na tyle, że ma szansę zachęcić do jej studiowania młodych ludzi, wychowanych często na hasłach, które tylko patrzenie w przyszłość uważają za właściwe?

Już wkrótce przekonamy się, czy ta nowa propozycja zyska uznanie potencjalnych kandydatów na studia. Mam nadzieję, że tak.

Jakie Pan Profesor widzi możliwości studentów do włączenia się w propagowanie kierunku?

Możliwości widzę ogromne i to w promocji całej oferty edukacyjnej Instytutu. Przypomnę, że oferujemy teraz studia licencjackie, magisterskie i doktoranckie w sumie na pięciu kierunkach: Historii, Stosunkach Międzynarodowych, Zarządzaniu Dobrami



Kultury i Ochronie Zabytków, Turystyce Kulturowej i Krajoznawczej oraz Regionalistyce i Zarządzaniu Regionem. Czasami wystarczy zrobić bardzo niewiele, po prostu przekazując znajomym pozytywną opinię o studiowanym przez siebie kierunku lub udostępnić naszą ofertę na swoim koncie facebookowym.

Do szkół ponadgimnazjalnych dotarły zmiany programowe z 2008 r., które znoszą obowiązkową naukę historii w II i III klasie liceum. Czy polscy historycy, środowiska naukowe, działają w jakiś sposób na rzecz powrotu liceum, które byłoby rzeczywiście ogólnokształcące? Czy zauważa się problem, jaki może być udziałem kraju, którego młode pokolenie jest wychowywane bez osadzenia w przeszłości?

Środowisko historyczne bardzo krytycznie ocenia, także w oficjalnych pismach, wprowadzone wówczas zmiany. Cały czas podejmowane są różne inicjatywy, które mają na celu zahamowanie degradacji całej polskiej humanistyki. Wiele z nich jest także korzystnych dla studentów. Ostatnio Rada Naukowa IHiSM poparła skargę Komitetu Kryzysowego Humanistyki Polskiej do Rzecznika Praw Obywatelskich o zbadania zgodności z Konstytucją RP zapisów ustawowych o odpłatności za drugi kierunek studiów.

O przeniesieniu IHiSM z budynku przy ul. Przemysłowej mówi się rokrocznie już od dłuższego czasu. Nawet teraz ta informacja wydaje się dla wielu dość abstrakcyjna. Czy mógłby Pan Profesor oficjalnie potwierdzić rzeczone „przenosiny”?

Wydaje mi się, że po oficjalnych wypowiedziach w prasie rzecznika UKW Piotra Kwiatkowskiego nie ulega już wątpliwości, że budynek przy ulicy Przemysłowej latem opustoszeje, a następnie zostanie wystawiony na sprzedaż. Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych przeniesie się do remontowanego obecnie gmachu przy ulicy ks. Józefa Poniatowskiego 12. W ten sposób zostanie naprawiony błąd z połowy lat 90-tych ubiegłego stulecia, a miasto „odzyska” kilkuset studentów humanistyki, którzy – mam nadzieję – wykorzystają szansę, aby zaistnieć w śródmieściu Bydgoszczy poprzez swoją aktywną działalność kulturalną i naukową. Wpisuje się to zresztą w ogólną koncepcję, którą gorąco popieram, a która ma polegać na przeniesieniu do śródmieścia Bydgoszczy wszystkich jednostek uniwersyteckich. Dzięki temu będziemy się odróżniać – moim zdaniem pozytywnie – od innych uniwersytetów, które postawiły na budowanie kampusów na obrzeżach miasta.

Jakie są najbliższe plany Instytutu? Na jakie działania/inicjatywy Instytutu poleciłby Pan Profesor studentom w najbliższym czasie zwrócić uwagę?

Przed nami przede wszystkim przeprowadzka do nowego miejsca i zagospodarowanie tego nowego budynku. Nie wiem o jakie inicjatywy Pan pyta. Jeśli związane z 25-leciem kierunku Historia, to przypomnę o nagrodzie dyrektora, która została ufundowana dla najlepszego studenta tego kierunku w tym roku. Chcemy także, już na Poniatowskiego, zorganizować pierwszy zjazd absolwentów Historii. Trochę mi smutno, że – jak dotąd – studenci nie przedstawili żadnych swoich inicjatyw. Doceniam pracę garstki zapaleńców w kołach naukowych, ale ogólnie panuje spory marazm wśród braci studenckiej. Może pojawienie się w przyszłym roku większej liczby pasjonatów Historii 2.0 zmieni ten stan na lepsze.

Z Profesorem Jackiem Maciejewskim rozmawiał Wojtek Sawicki.



Resentymenty XXI wieku: Kosovo je Serbia.

Dnia 15 lutego 2014 r. w Warszawie odbyła się manifestacja, której motywem przewodnim były trzy słowa: „Kosowo jest serbskie”. Marsz został zorganizowany przez środowiska nacjonalistyczne oraz inicjatywę „Polacy na rzecz serbskiego Kosowa”. Początek marszu wyznaczony był na godzinę 17, tradycyjnie już u zbiegu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej. Wśród zebranych nie zabrakło Serbów mieszkających w Polsce, do Warszawy przyjechała delegacja Serbskiej Akcji i Włochów z Europejskiego Frontu Solidarności dla Kosowa. Przed wyruszeniem manifestacji organizatorzy odczytali listy z podziękowaniami i pozdrowieniami od generała Bozidara Delicia (dowódcy wojny obronnej w 1999 roku) i Zvonko Mihajlovicia, reprezentanta Serbów i burmistrza miasta Sztrpce.

Chwilę po 17 demonstracja ruszyła. Tłum zaczął skandować „Kosowo jest serbskie”. Niesiono, poza flagami Polski i Serbii, również banery przygotowane specjalnie na tę okazję. Celem końcowym marszu była ul. Jasna i Biuro Informacji Parlamentu Europejskiego w Polsce. Tam swoje przemówienia wygłosili przedstawiciele Serbskiej Akcji i Europejskiego Frontu Solidarności dla Kosowa. Na zakończenie głos zabrał dr Marek Skawiński z inicjatywy „Polacy na rzecz serbskiego Kosowa”.

Marsz pokazał, iż poparcie dla Serbii w sprawie Kosowa cały czas w Polsce nie słabnie mimo tego, że nasz kraj formalnie uznaje Republikę Kosowa jako niepodległe państwo.

Warto też zastanowić się nad tym, dlaczego kraje, które uznały ową niepodległość nie wspierają w takowych dążeniach np. Osetii czy Abchazji lub nie wymuszają na rządzie Hiszpanii, by utworzył niepodległe państwo Basków. Kosovo jest w pewnym sensie kolebką serbskiej państwowości i choćby dlatego, moim zdaniem, niedopuszczalne jest, aby nie było jej częścią. Fakty historyczne sprawiają, że roszczenia tej ostatniej są uzasadnione. Kolejną sprawą jest to, iż do 17.02.2008 r. (ogłoszenie niepodległości) Kosovo było prowincją autonomiczną z ogromną swobodą w podejmowaniu wszelakich decyzji. Zresztą, po wojnie w byłej Jugosławii, od roku 1999 było zarządzane przez ONZ.

Problemy na tym terenie istnieją zarówno na gruncie etnicznym, jak i religijnym. Albańczycy (90% mieszkańców terytorium) w większości są muzułmanami, a Serbowie wyznawcami prawosławia. Sytuacja jest na tyle beznadziejna, że Albańczycy nawet dzisiaj tępią Serbów za narodowość i wyznanie. Dane szacunkowe mówią, że od 1999 r. z terenów Kosowa uciekło, bądź zostało wysiedlonych ponad 300 tyś. Serbów. Ci, którzy pozostali są chronieni przez międzynarodowe siły KFOR. Sprawa Kosowa i jego państwowości budzi wiele kontrowersji, niestety opinia publiczna na świecie, w tym w Polsce, popiera tylko jedną stronę, nie zwracając uwagi na to, że ta druga strona ma też sporo racji.

W dzisiejszej dobie, gdy świat patrzy z niepokojem na Ukrainę, nie można zapominać o sytuacji na Bałkanach. Należy wyciągnąć odpowiednie wnioski i podjąć działania, by za naszą wschodnią granicą nie powstały jakieś dziwne organizmy państwowe

Rafał Piasecki



Przeniesienie na Poniatowskiego

Ile to już lat minęło na naszej drogiej Przemysłowej? Przez lata setki studentów z „uśmiechem” na twarzy wstawało wcześniej rano aby zdążyć na autobusy linii 67 lub 59 zmierzających na nasz ukochany wydział? Czasem bywało ciężko wstać z ciepłego łóżeczka, szczególnie po weekendzie. Ile to już razy słyszało się, że w przyszłym roku zostaniemy przeniesieni z odległej Przemysłowej?

Drodzy studenci mam dla was szokującą nowinę, jest to ostatni semestr dla studentów Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych w budynku przy ulicy Przemysłowej 34. Od przyszłego roku będziemy uczęszczać na zajęcia w całkiem nowym i przytulnym lokum na ulicy Poniatowskiego 12.

Ów budynek jest w posiadaniu naszej Uczelni już od 2008 roku. Wcześniej mieściła się tam Szkoła Podstawowa nr 6, budynek jednak nie nadawał się do użytku. Trzeba było przeprowadzić kapitalny remont, aby przystosować go do naszych „wygórowanych” wymogów. W końcu jesteśmy bardzo wymagającymi studentami i musimy mieć odpowiednie warunki. Prace remontowe są już na ukończeniu, choć brakuje większego parkingu. Ale nie przejmujemy się takim szczegółem. Parking powstanie, ale troszkę później.

Pewne jest jednak to, że studenci Historii, Politologii i Stosunków Międzynarodowych już w październiku będą mieli zajęcia na „Poniatach”. Pozostałych studentów m.in. Instytutu Administracji i Zarządzania przenosi się na ul. Ogińskiego. Chyba nie muszę wyjaśniać gdzie znajduje się ów budynek.



Zastanawiacie się pewnie jeszcze ile kosztował uczelnię remont i co się stanie ze starą, poczciwą Przemysłową. Już wam mówię - wielomiesięczne prace przy odnowieniu budynku przy ul. Poniatowskiego kosztowały UKW 5,8 mln zł. Mało, niemało — oceńcie sami. Nasz stary, poczciwy budynek z „Przemysłów” został wyceniony na 7,5 mln zł.

Wszystkie owe zabiegi mają na celu utworzenie czegoś na kształt kampusu w centrum miasta, aby brać studencka była bardziej dostrzegalna na ulicach Bydgoszczy.

Tak więc nadszedł koniec naszych przygód na Przemysłowej, każdy ma związane z nią swoje własne, inne wspomnienia. Opuszczając „stary” budynek UKW żegnamy się też z wieloma miejscami, które, przynajmniej mi, miło się wspomina. Palarnia z tyłu budynku i wiele ważnych dyskusji, które odbywały się na tamtejszych ławeczkach. Wielogodzinne przerwy też nie były aż tak straszne, zawsze można było zorganizować małą wyprawę do sklepu „U Sławka” po jakąś „oranżadkę”. Nawet zajęcia były potem jakoś bardziej wesołe i ciekawsze. Zapamiętam to oraz wiele innych przygód, które przytrafiały nam się tak daleko od centrum miasta.

Łukasz Jankowiak



C

o? Gdzie? Kiedy? - czyli - co kulturalnie robić w maju Bydgoszczy?

- 27.03.2014 — 22.06.2014** Muzeum Okręgowe, Spichrze nad Brdą—*Etnodizajn wczoraj dziś: inspiracje czy naśladownictwo.*
- 01.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa XXI BFO— *Portret.*
- 04.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa XXI BFO— *Aleko. Chopiniana.*
- 06.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa XXI BFO— *Chłopi.*
- 07.05.2014 godz. 19.00** Teatr Polski, duża scena— *Trędowata.*
- 08.05.2014 godz. 19.00** O.N. XXI BFO *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i górale.*
- godz. 19.30** Filharmonia Pomorska— koncert Edyty Bartosiewicz.
- 09.05.2014 godz. 19.00** Teatr Polski, duża scena— *Trędowata.*
- godz. 17.30** Teatr Polski, mała scena— *Historie bydgoskie.*
- godz. 19.00** Filharmonia Pomorska— *Słynne symfonie.*
- 10.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa— operetka *Księżniczka czardasza.*
- godz. 19.00** Teatr Polski, mała scena— *Historie bydgoskie.*
- 11.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa— operetka *Księżniczka czardasza.*
- godz. 18.00** Teatr Polski, mała scena— *Historie bydgoskie.*
- 12.05.2014– 17.05.2014** *Juwenalia :)*
- 13.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa— *La Traviata.*
- godz. 19.00** Teatr Polski, duża scena— *Cienie. Eurydyka mówi.*
- 14.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa— *La Traviata.*
- 15.05.2014 godz. 19.00** Teatr Polski, duża scena— *Cienie. Eurydyka mówi.*
- 17/18 05.2014 godz. 17.00—1.00** Europejska Noc Muzeów.
- 20.05.2014 godz. 19.00** Teatr Polski— *Wesele* (39 Opolskie Konfrontacje Teatralne)
- 22.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa— *Lakme.*
- 23.05.2014 godz. 19.00** Filharmonia Pomorska— *Tylko Beethoven.*
- 25.05.2014 godz. 19.00** Opera Nowa— *Lakme.*
- godz. 16.00** Teatr Polski, duża scena— *Podróż zimowa* (festiwal Kontakt)
- 29.05.2014 godz. 19.00** Teatr Polski, duża scena— *Burza.*
- 30.05.2014 godz. 17.00** Opera Nowa— *Kot w butach.*
- godz. 19.00** Filharmonia Pom. - *Z cyklu Wielcy artyści w Filharmonii.*
- 31.05.2014 godz. 17.00** Opera Nowa— *Kot w butach.*

Ostatnia dekada maja:

1. Targi Kół Naukowych.
2. **Impreza Pożegnanie Przemysłowej.**

Przypominamy, że w tym roku obchodzimy 25 – lecie utworzenia kierunku Historia. Zapraszamy do śledzenia aktualności na stronie internetowej Instytutu oraz do uczestnictwa w wydarzeniach związanych z Jubileuszem.

Zapraszamy do działania w Naszym Kole :)

Jeżeli chcesz do nas dołączyć:

tel. Wojtek 602 58 64 62

mail: skh.ukw@gmail.com



Opiekun Studenckiego Koła Historyków—dr hab. Marek Zieliński, prof. nadzw.

Merkuriusz Historyków UKW redagują:

Gabriela Frischke,

Łukasz Jankowiak,

Rafał Piasecki,

Wojciech Sawicki—red. techniczny, red. naczelny.